

NASZ  
**G**  
GDAŃSK

# Nasz GDAŃSK

Miesięcznik Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Nr 1 (30) styczeń 2004

ISSN 1642-7610

*Szczęśliwego pogodnego  
Roku 2004*

*życzy wszystkim  
Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”*

Fot. Antoni Perzyna

# NASZA WIGILIA DLA SAMOTNYCH

Podobnie jak każdego roku w dniu 17 grudnia 2003 r. w Szkole Podstawowej nr 50 przy ul. Grobla IV odbyła się wigilia dla osób samotnych, podopiecznych MOPS w Gdańsku.

Członkowie Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej naszego Stowarzyszenia przygotowali paczki dla wszystkich uczestników spotkania. Dzieci z zespołu integracyjnego „Aksamitki” ze Szkoły Podstawowej nr 57 im. Generała Andersa uświetniły uroczystość występem muzycznym. Wręczyły też własnoręcznie wykonane laurki okolicznościowe z logo Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”. Zespół prowadzony przez panie: Hannę Grzesik i Arletę



*Nasi Goście Wigilijni*

Rutkowską wielokrotnie brał udział w podobnych uroczystościach. Przy suto zastawionym stole, dzięki sponsorom, miło upłynął czas w prawdziwie świątecznej atmosferze.

**DANUTA ZNAMIEROWSKA**

*Przewodnicząca Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej  
Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”*



*Zespół „Aksamitki” ze SP nr 57*



*Członkowie Komisji Zdrowia i Opieki społecznej*

## PODZIĘKOWANIE



Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” serdecznie dziękuje Dyrekcji, Radzie Pedagogicznej i Uczniom Szkoły Podstawowej nr 67 za wspaniałą pocztówkę ze świątecznymi i noworocznymi życzeniami. Za życzenia świąteczne i noworoczne przesłane naszemu Stowarzyszeniu na równie wspaniałej pocztówce równie serdecznie dziękujemy Firmie MAT.

W imieniu Zarządu  
Prezes doc. dr Andrzej Januszajtis

## Szanowni Państwo, Drodzy Goście naszego spotkania!

Rok 2004 jest dla Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” dziesiątym rokiem działalności. Taki mały jubileusz bo lubimy okrągłe liczby. Spotkania opłatkowe to nasza wieloletnia tradycja, integracja z otoczeniem oraz okazja żeby w pierwszych styczniowych dniach złożyć sobie nawzajem życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, wytrwałości w realizacji przyjętych obowiązków, no i oczywiście odrobiny szczęścia, które naszym planom i zadaniom mogłoby dopomóc.

Równo dziesięć lat temu 38 członków założycieli powołało do życia Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”. Reprezentowali niemal wszystkie grupy społeczne i łączył ich jeden cel – dobro Gdańska i jego mieszkańców. Wyczulenie na krzywdę pojedynczych ludzi, praca na rzecz miasta ponad podziałami politycznymi, ukierunkowanie jego rozwoju w sposób możliwie dynamiczny i nierozzerwalnie związany z gospodarką morską jako ważnego portu na Bałtyku. Dzisiaj również są to najważniejsze cele naszej działalności. Pierwszym przewodniczącym Stowarzyszenia był Antoni Szczyt. Pierwszym honorowym członkiem został Ryszard Schonachler obywatel szwajcarski, który ofiarował 25 000 franków szwajcarskich na leczenie ofiar pożaru w Stoczni Gdańskiej. Drugim honorowym członkiem jest znany na Wybrzeżu aktor Stanisław Michalski, trzecim ks. infułat Stanisław Bogdanowicz. Od początku swojego istnienia Stowarzyszenie łączyło swoją działalność z polityką społeczną. Tak pozostaje również do dzisiaj. Na listach byłych i aktualnych członków roi się od nazwisk mających w Gdańsku znaczenie. Dlatego pierwszy start w 1994 r. w wyborach samorządowych przy-

niósł naszemu Stowarzyszeniu sukces w postaci czterech radnych do Rady Miasta Gdańska. Byli to: Ewa Sienkiewicz, Małgorzata Chmiel-Woźnicka, Andrzej Szydłowski i Henryk Rowiński. Postępujące coraz gwałtowniej upartyjnienie

wszystkich dziedzin naszego życia i faworyzująca tylko partie ordynacja wyborcza, po przegraniu wyborów w 1998 r. spowodowały w Stowarzyszeniu duże zmiany. Cały dotychczasowy zarząd wraz z przewodniczącym podał się do dymisji. Na czele nowego stanął doc.dr Andrzej Januszajtis, który kolejną kadencję kieruje Stowarzyszeniem „Nasz Gdańsk”. Cieszymy się sporym uznaniem społecznym. Przychodzą do nas mieszkańcy z prośbami o pomoc w różnych sprawach. Jako organizacja społeczna nie partyjna spośród wszystkich innych w Gdańsku, podczas wyborów samorządowych 2002 r., uzyskaliśmy największą ilość głosów. Tylko faworyzująca nadal partie ordynacja wyborcza nie pozwoliła nam w wprowadzić do Rady Miejskiej swoich radnych. Nasza działalność na rzecz miasta i jego mieszkańców sprawia nam wiele satysfakcji. Staramy się nadal pracować według popularnego powiedzenia jednego z naszych członków „Tylko to co najlepsze jest dość dobre dla Gdańska”.

Dziękując wszystkim przybyłym Gościom oraz naturalnie naszym Członkom za udział w opłatkowym spotkaniu mamy nadzieję, że dalsze wzajemne kontakty i znajomości nawet tutaj dopiero nawiązane będą równie życzliwe i serdeczne jak na dzisiejszym spotkaniu.

REDAKCJA



# CZYM DLA ŚRÓDMIEŚCIA WINNA BYĆ WYSPA SPICHRZÓW

## Przyczynek do dyskusji w sprawie dalszej odbudowy Gdańska

Północny cypel wyspy stanowi nieodłączną część Głównego Miasta. Gdańsk, w odróżnieniu od innych miast polskich, nie miał rynku podobnego jak Kraków, Warszawa i inne miasta lądowe. Gdańskim rynkiem była woda starego portu, do którego prowadziły główne ulice miasta. Wody Motławy stały się rynkiem, na który nie wozy konne, ale statki i okręty wpływały napełnione towarami i ludźmi, a wypływały wypełnione najczęściej zbożem dla głodnej Europy.

Wschodni brzeg Motławy stał się własnością mieszkańców Głównego Miasta, przede wszystkim kupców, którzy tam stawiali swoje spichlerze, mieszkania budując dla odmiany na brzegu Zachodnim. Dla zabezpieczenia nagromadzonego na nim dobra przesunięto granicę Głównego Miasta i zabezpieczono ją kanałem tzw. Nową Motławą oraz fortyfikacjami ziemnymi dostosowanymi do obrony przed ogniem armatnim. Wtedy właśnie utworzyła się Wyspa Spichrzów oblana dookoła wodami Motławy.



*Arch. Stanisław Michel wprowadza Zebranych w meritum sprawy*

Do czasu rozbiorów Polski był tutaj główny port Rzeczypospolitej. Później król pruski utworzył konkurencyjny Nowy Port, gdzie również zbudowano nowe spichlerze. Na Wyspie rozpoczęło się likwidowanie funkcji magazynowych i kupcy gdańscy przebudowywali dawne magazyny na kamienice mieszkalne ze sklepami w niższych kondygnacjach. Przykładem takiego przekształcenia stała się głównie ulica Stągiewna będąca przedłużeniem ul. Długiej i Długiego Targu. Od tej chwili nie na Zielonej Bramie kończyła się „Droga Królewska”, ale przy Stągwiach Mlecznych.

Koniec II wojny światowej stał się również końcem starego historycznego Śródmieścia Gdańska. Substancja budowli śródmiejskich w 80% uległa zniszczeniu. Podobnie jednak, jak u Rzymian, którzy twierdzili, że ich miasta nie potrzebują murów obronnych, ponieważ są nimi piersi legionów rzymskich, tak i nasz Polski Naród nie pogodził się z faktem zniszczenia. Stara Warszawa, Poznań, Wrocław i Gdańsk zmartwychwstały jak Feniks z popiołów.



*Doc. dr Andrzej Januszajtis otwiera spotkanie poświęcone Wyspie Spichrzów*

Zmartwychwstała ulica Długa i Długi Targ zostały obecnie uznane za najpiękniejsze ulice Europy, a może i całego świata. Pierwsi pionierzy odbudowy w większości już przeminęli, ale pozostawili swoich uczniów świadomych wielkości osiągnięć i dalszych zamiarów odbudowy, która jest pomnikiem ludzkiej kultury.

Odbudowa Głównego Miasta nie byłaby pełna gdyby, jako jego część – Wyspa nie została zrealizowana na zasadach obowiązujących przy jego odbudowie. Zmieniły się funkcje portu.

Nie tylko stary port na Motławie, ale i Nowy Port ustępują Portowi Północnemu. Jednak, poza zmienną funkcją techniczną – wielkim transportem, pozostała niezmienna poezja portu, morza, tradycje żeglarzy opływających oceany świata i wzrastający ruch turystyczny.

Wyspa Spichrzów powinna stać się Wyspą Tradycji Miasta Gdańska. Bez takiej funkcji Wyspy Gdańsk jest niespełniony.



*Inicjator powołania Gdańskiej Grupy Inicjatywnej arch. Stanisław Michel (pierwszy z lewej) prezentuje plastyczne projekty możliwości zabudowy Wyspy Spichrzów*

Turyści, po zwiedzeniu ulic miasta, kościołów i muzeów, nie wiedzą, co dalej robić – szczególnie, kiedy nadchodzi wieczór. Wówczas dopiero widać brak poezji portu, do którego tęskni każdy marynarz i żeglarz. Właśnie Wyspa Spichrzów może stać się spełnieniem przygody, gdzie stary Gdańsk na wzór Wenecji, Lizbony czy Monako, będzie klejnotem morskich miast świata.

Jakie obecnie funkcje należy przewidzieć na północnym cyplu Wyspy?

Wiodącym programem winna stać się tradycja morska – tradycja wypraw i przygód żeglarzy.

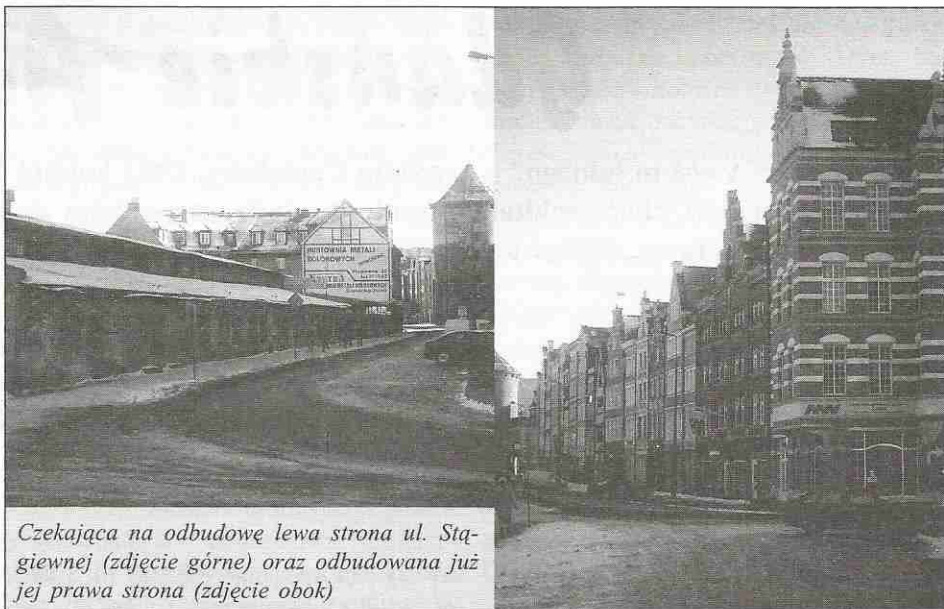
Sercem całego założenia naprzeciw Żurawia i Zielonej Bramy jest obecna siedziba w starym spichrzu Stefen Bałtyckiego Bractwa Żeglarzy. Należy w maksymalny sposób rozwijać jego działalność. Powinna ona w powiązaniu z już istniejącą Mariną objąć również galerię sztuki marynistycznej, nauki szkutnictwa, rozrywki w formie kabaretu o specyfice morskiej oraz organizowanie imprez okolicznościowych związanych z tradycją żeglarską itp.

Następną funkcją doskonale odpowiadającą turystyce są hotele. Hotele od typu lux z kasynami gry i innymi rozrywkami, jak również hotele tańsze typu „Dom Żeglarza” – aż do pensjonatów i schronisk młodzieżowych w odbudowanych dawnych spichrzach.

Ulica Stągiewna powinna być ulicą handlową, ulicą banków i przedsiębiorstw związanych z morzem. Południowa strona ulicy Stągiewnej została już w tym charakterze odbudowana. Nie strąćmy tego przykładu. Jej rekonstrukcja przerwała tendencje bezmyślnej zabudowy modernistycznej typu hotel Nowotel. Architekci moderniści chcieli całą Wyspę w ten sposób zabudować. Podobnie jest przecież ze zrealizowaną już zabudową w rejonie Dworca Głównego PKP, która kompromituje wygląd naszego miasta. Jesteśmy przekonani, że władze konserwatorskie do dalszych kompromitacji nie dopuszczą.

Obecnie tragedią Wyspy jest brak właściwej organizacji jej odbudowy. Nieszczęsne pomysły inwestycyjne z ostatnich lat i brak zdecydowania w wybraniu właściwego koordynatora dla kompleksowej koncepcji odbudowy, skłaniają do podjęcia decyzji o wybraniu jednego z dwóch proponowanych kierunków.

1. W oparciu o uchwalony obowiązujący urbanistyczny plan miejscowy północnej części Wyspy Spichrzów można realizować odbudowę, uwzględniając w pozwoleniu na budowę koszty odbudowy ogólnej infrastruktury i nabrzeży.



Czekająca na odbudowę lewa strona ul. Stągiewnej (zdjęcie górne) oraz odbudowana już jej prawa strona (zdjęcie obok)

2. Wybrać właściwego koordynatora, który zorganizuje zespół inwestorów, finansujący odbudowę całego północnego cypla wyspy.

Odbudowa południowej strony ulicy Stągiewnej wykazała, że kupcy i przedsiębiorcy gdańscy zrzeszeni w spółdzielnię byli w stanie zrealizować wspaniałe dzieło cieszące się uznaniem mieszkańców Gdańska i turystów całego świata.

Obecnie ponownie gdańscy przedsiębiorcy zorganizowali się w spółkę z o.o. o nazwie Inicjatywna Grupa Inwestycyjna, która chce odbudować drugą stronę ulicy Stągiewnej.

Widząc trudności Zarządu Miasta w zorganizowaniu odbudowy całości północnego cypla Wyspy proponują podjęcie się takiego zadania. Oznacza to zebranie właściwych, nie fikcyjnych inwestorów, którzy będą w stanie realizować całą budowę kompleksowo.

Inicjatywna Grupa Inwestycyjna jest gotowa współpracować ściśle z Zarządem Miasta oraz wspierać się współpracą ze Stowarzyszeniem „Nasz Gdańsk”, które gwarantuje uczciwość i rzetelność w tej wielce dla Gdańska ważnej sprawie.

STANISŁAW MICHEL

*Inicjator założenia Inicjatywnej Grupy Inwestycyjnej, współautor odbudowy południowej części ul. Stągiewnej*



Makieta w skali 1:200 przedstawiająca projekt cypla Wyspy Spichrzów – widok od strony Motławy (z lewej) i widok z góry

# Gdańskie ABC

Farna Wieża? A cóż to takiego? – zapytają Czytelnicy. Otóż kościół Mariacki, zwany oficjalnie bazyliką (godność kościelna), choć architektonicznie jest halą, mieszkańcy dawnego Gdańska nazywali Farą czyli kościołem parafialnym, a jego dzwonnice – Farną Wieżą.

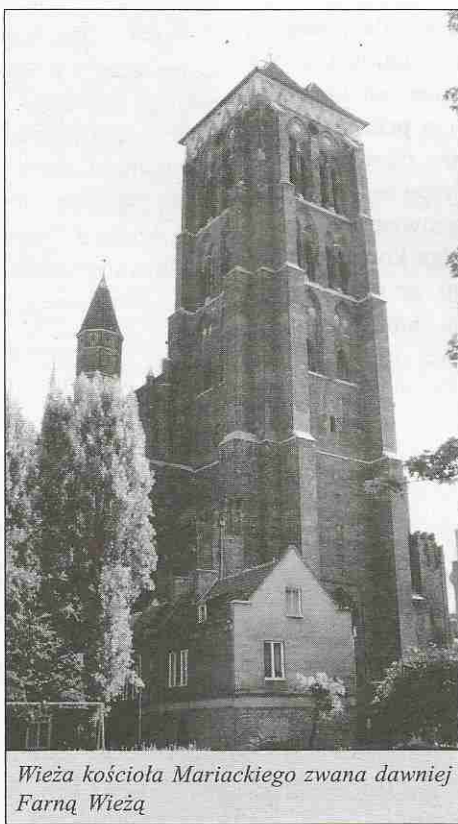


## jak opowieści Farnej Wieży

**W**spaniała to wieża – jedyna taka w Polsce! Olbrzymi ceglany prostopadłościan umacniają na narożach zewsząd się ku górze uskokami przypory. Im wyżej, tym bryła wydaje się lżejsza i nie jest to złudzenie: lżejsze, bo cieńsze, są jej ściany i większe otwory okien. Jednak najbardziej zaskakuje jej skromne zwieńczenie – podwójny siodłowy dach z czterema chorągiewkami, podobny jak na starszej od niej wieży kościoła Św. Jakuba w Toruniu. Nasza wieża jest potężniejsza i wyższa od tamtej: jej pełna wysokość, to 78 metrów – zaledwie o 4 m mniej niż iglica Ratusza. Budowa Farnej Wieży trwała długo. Jak wiadomo kamień węgielny pod budowę kościoła położono w piątek, 28 marca 1343 roku i w ciągu 20 lat wzniesiono wielką bazylikę, o środkowej nawie tak wysokiej jak dziś i wąskich i niskich bocznych nawach. Wieżę zaczęto później niż kościół – w 1357 roku jeszcze jej nie było. Świadczą o tym zapisy w księgach gruntowych, z których wynika, że ulica Szewska, zwana „Poprzeczną przed kościołem”, dochodziła wówczas do Piwnej. Wkrótce potem rozpoczęto budowę wieży. W 1363 roku już istniała: usunięto z niej wówczas żebraków, którzy się w niej rozlokowali, a ulicę Szewską zaczęto nazywać „Poprzeczną koło wieży”. W 10 lat później w wieży zawisł pierwszy dzwon – Osanna. W 1632 r. gdańszczanie umieścili na nim napis, sławiący króla Zygmunta III jako Ojca Ojczyzny. Oddany na przetopienie w czasie ostatniej wojny, cudem uniknął złego losu. Wywieziony do Hildesheimu nie może się doczekać powrotu do Farnej Wieży, z której wyżyn głosił chwałę Bożą.

Ukończona w 1363 r. wieża była o połowę niższa – obejmowała dwie dolne kondygnacje dzisiejszej. Małe okienka drugiej kondygnacji powstały po to, by głos dzwonów lepiej się rozchodził. Obok Osanny

zawisły tam Apostolica (w 1383 r.), Sybilla (ok. 1400 r.), Dominicalis (w 1423) i największy ze wszystkich, ważący 6,5 tony dzwon Gratia Dei, odlany „między św. Marcinem, a Bożym Narodzeniem”, a zawieszony w pamiętnym roku 1454, w którym Gdańsk powrócił do Polski. W tym czasie był już gotowy olbrzymi „nowy kościół” czyli obecne prezbiterium i transept, zbudowane na całkiem innej zasadzie, jako wypełniony światłem kościół halowy, o wszystkich nawach jednakowej



Wieża kościoła Mariackiego zwana dawniej Farną Wieżą

wysokości. Do ogromnej bryły kościoła nie pasowały ciemne boczne nawy korpusu i wieża, stanowczo za niska. Mimo toczącej się wojny, w której Gdańsk czynnie się zaangażował, wzięto się więc za jej podwyższanie. Poszły na to pieniądze

uzyskane z ogłoszonego dwa lata wcześniej odpustu. Główne prace toczyły się od 1456 r. W 1462 r. powstały potężne stojaki dla dzwonów i olbrzymie koło ułatwiające dzwonienie – zachowane aż do ostatniej wojny. W tym czasie zawieszono dzwon Ferialis i najmniejszy dzwon, zwany Ziemskim lub Długim, podobno dlatego, że dzwoniono nim codziennie przez co najmniej pół godziny – od 4 rano. W 1465 r. wymurowano u góry tzw. wieńiec – mocarny ceglany pas wokół wieży, na którym do 1466 r. położono dach, taki jak dzisiaj, tylko bez pomostu widokowego, dodanego dopiero w XIX wieku. Na ostateczne wykończenie kościoła czekał do końca XV wieku, kiedy poszerzono i podwyższono boczne nawy korpusu i do roku 1502 przykryto wnętrze sklepieniem. Powstała w ten sposób największa ceglana świątynia świata, wypełniona gromadnym przez wieki wspaniałym wyposażeniem. Samych ołtarzy było 47. Reformacja ich nie zniszczyła, bo kościół Mariacki cieszył się opieką polskich królów. Ostatnia wojna pozbawiła go dachów, części sklepień i wyposażenia, a najcenniejsze obiekty wywieziono lub zabrano do muzeów, skąd powoli wracają. Odbudowa ogromnej budowli była trudna i kosztowna i dotychczas nie została zakończona, choć brakuje niewiele: jednej sygnaturki i wykończenia paru szczytów. Odbudowując Farną Wieżę wzmocniono jej nadwątlone mury betonowymi schodami (dawnie były drewniane). Mimo starań nie udało się dotąd odzyskać dwóch dzwonów, które przetrwały wojnę: Osanny (obecnie w Hildesheimie) i Dominicalis (w Lubecie). Na razie muszą nam wystarczać dwa nowe: Gratia Dei (odlany z materiału poprzedniego) i Ave Maria. Powrót wywiezionych powiększyłby zespół do czterech dzwonów. Wystarczyłoby wówczas odlanie jednego dobrego dzwonu i ewentualne

poprawienie dźwięczności obecnej Gratii Dei, by przywrócić najwspanialszej polskiej świątyni utracony głos dzwonów o niezrównanej harmonii brzmienia, znanej z przedwojennego nagrania.

Z Farną wieżą wiążą się stare legendy i opowieści. Kilka z nich tłumaczy, dlaczego wieża nie ma hełmu. Inna, z początku XVII w., opowiada o chłopcu, którego jakiś tajemniczy osobnik wystawił za okno i zamknął okiennice. Chłopca uratowano, a ów przybysz, rodem być może z piekła, więcej się nie pojawił. Bohaterami kilku opowiadań są strażnicy wieżowi. Urząd ten istniał już w średniowieczu. Strażnicy dyżurujący na wieżach kościelnych musieli w nocy co pół godziny wygrywać melodie, by dać znać, że czuwają. W 1530 r. każdy z nich otrzymywał 4 1/2 grzywny (marki) miesięcznie. Na początku było ich

dwa: na wieżach kościoła Mariackiego i Św. Katarzyny. W drugiej połowie XVI w. doszedł do tego trzeci na wieży Św. Piotra, a w XVII w. czwarty u Św. Jana. Ich główną funkcją było alarmowanie, gdy dostrzegli pożar. O dzielnicę, w której wybuchł, informowały dzwony. Serie po 6 uderzeń oznaczały pożar na Prawym (Głównym) Mieście, po 5 na Starym, po 4 na Długich Ogrodach i Dolnym Mieście, po 3 na Starym Przedmieściu, po 2 w rejonach zewnętrznych. Gdy paliło się na Wyspie Spichrzów, dzwonoło bez przerwy.

Od XVI wieku funkcje były już rozdzielone: na wieży siedzieli strażnik i trębacz. Według najstarszej ordynacji godzinnej sygnalizowano szalarami (prototyp oboju), do alarmowania służyły trąbki. O innym celu nocnego grania informuje rozporządzenie z 1773 roku dla kościoła

Św. Jana: „aby przez melodię budującej pieśni rozbudzać pobożność i tym, co przypadkiem w nocy na swoich łóżach zasnąć nie mogą, dać okazję, by się dobrymi chrześcijańskimi myślami słuchając jej rozzerwali”. Natomiast „w dni świąteczne i przy dobrej pogodzie w niedzielę” muzycy mieli „na kilka głosów odegrać z wieży w porze obiadowej jeden lub dwa utwory”. Uczestniczyły w tym „kotły, trąbki, cynki (rodzaj instrumentu dętego) i pużony”. Podobnie muzykowano na wieść o objęciu tronu przez nowego króla, weselu lub narodzinach w rodzinie królewskiej bądź zwycięstwie nad Turkami czy Moskalami. Muzycy wieżowi ogłaszali też początek i koniec gdańskiego Dominika. Czy wrócą kiedyś na Farną Wieżę?

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

## Kłopoty Kupców Dominikańskich

W połowie grudnia pracownicy Muzeum Archeologicznego w Gdańsku zakończyli prace badawcze prowadzone pod ulicą Pańską w bezpośrednim sąsiedztwie Hali Targowej. W wyniku tych badań zlokalizowano umiejscowienie ściany zachodniej – zamknięcie nawy kościoła romańskiego, którego apsydę i nawę odkryto w 2001 r. pod Halą Targową. Poza tym zlokalizowano fundamenty wieży kościelnej, kolejne fundamenty zabudowań klasztornych oraz dalsze pochówki wczesnośredniowiecznego cmentarzyska.

Zakończenie badań archeologicznych umożliwiło wejście na teren budowy pracowników „Energi” Gdańskiej Kompanii Energetycznej S.A. w Gdańsku, którzy doprowadzają do nowej trafostacji energetyczne kable zasilające. Wyremontowana komora trafostacji położona jest pod placem targowiskowym. W najbliższych dniach trafi tam pełne wyposażenie.

W całej Hali dawno została rozprawiona sieć przewodów elektrycznych. Nadal jednak są wstrzymane przez Konserwatora Wojewódzkiego prace związane z kładzeniem posadzki na parterze Hali. Nadal jeszcze nie został uzgodniony projekt zamienny uwzględniający wymogi Wojewódzkiej Służby Ochrony Zabytków, polegający na odtworzeniu zabytkowych rynsztoków. Trudność polega na tym, że nowy strop parteru został wykonany jako prosty (płaski) zgodnie z zatwierdzonym przez Wojewódzkiego Konserwatora projektem budowlanym. Teraz trzeba będzie część wylewki betonowej stropu podkuć

po to, by uzyskać wyznaczone przez Wojewódzkiego Konserwatora parametry przypominające, że tu kiedyś były rynsztoki. Kupcy, realizując ten bardzo trudny remont, wykonali bardzo wiele trudnych i kosztownych decyzji konserwatorskich. Wykonaliby bez protestu i te decyzje dotyczące rynsztoków – tylko dlaczego zostały one wydane tak późno, dlaczego na etapie projektu budowlanego nie było tych wymogów? Teraz trzeba zerwać część położonych już płytek gresowych, które ulegną zniszczeniu i podkuwać strop. A przecież można było inaczej.

W ostatnich dniach do Spółki dotarła kolejna decyzja Wojewódzkiego Konserwatora nakazująca pokrycie ścianek działowych w podziemiach Hali, gdzie zlokalizowane są stoiska spożywcze, blachą nierdzewną, tzw. lustrzanką, oraz wykonanie zamknięć stoisk z tafli szklanych.

Spółka prosiła o położenie płytek ceramicznych na ścianach działowych stoisk i o możliwość zamknięcia stoiska żaluzjami.

Już niedługo zobaczymy, jak decyzja Wojewódzkiego Konserwatora sprawdzi się wizualnie i praktycznie.

Naszym zdaniem odpowiednio dobrane płytki ceramiczne znacznie korzystniej „współgrają” z zabytkowymi ceglanyścianami i słupami. Krzykliwa „lustrzanka” w sąsiedztwie otwartego skansenu archeologicznego i szacownych murów ceglanych będzie swoistym dysonansem, nie mówiąc o gorszych walorach użytkowych i zachowaniu estetyki wyglądu przez najbliższe i dalsze lata. Przyszłość pokaże, a potomni



ocenią raczej służb konserwatorskich i Kupców. Nadal jednak będziemy „zebrać” o zgodę na zastosowanie żaluzji, zamiast tafli szklanych. Żaluzje nie będą powodowały zmniejszenia przestrzenności, gdyż w czasie gdy Hala będzie czynna będą podniesione. Tafle szklane po otwarciu stoisk zajmą jednak „trochę” miejsca, a poza tym są bardzo narażone na uszkodzenia.

Może jednak głosy kupieckie zostaną wysłuchane przez Wojewódzkiego Konserwatora i uzyskamy zgodę na żaluzje?

Jeszcze miesiąc temu mieliśmy nadzieję, że otworzymy Halę na Wielkanoc tego roku. Po już prawie 1,5-miesięcznym przestoju termin zakończenia remontu z pewnością zostanie przez wykonawców przesunięty.

Jednak mimo jeszcze wielu przeciwności – koniec remontu jest bliski, a praca w pięknym obiekcie będzie naszą nagrodą za poniesione trudy.

JAROSŁAWA STRUGAŁA

Prezes Zarządu Sp. z o.o. Kupcy Dominikańscy

# Gmina reformowana na przedmieściu

Prześladowania religijne w Niderlandach spowodowały, że w latach 1567–70, na przedmieściach Gdańska osiedliło się kilkuset emigrantów. Jako obcokrajowcy nie mieli prawa mieszkać w obrębie murów miejskich, a na domiar złego byli to wyznawcy doktryny Jana Kalwina, co w zluteranizowanym Gdańsku nie było zbyt mile widziane. W kolejnych latach

niderlandzkiej i polskiej gminy reformowanej przy kościele działała jeszcze gmina niemiecka i francuska.

Ten średniowieczny kościół stopniowo tracił swoje przedreformacyjne wyposażenie. Kalwiński służyli ze swoich surowych poglądów na nadmierny przepych. Jednak w pierwszej połowie XVII wieku ufundowali trzy wiszące mosiężne żyrandole. Współcześnie stanowią one właściwie jedyne oryginalne ruchome wyposażenie tego kościoła. Po 1945 roku „znalazły się” one w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, a później w salach Zamku Królewskiego. Dzięki staraniom ks. infułata Stanisława Bogdanowicza w roku 1981 zostały przekazane w depozyt Bazylice Mariackiej. W ostat-

niach lat, po zrekonstruowaniu sklepień w przedmiejskiej świątyni, mogły na nowo zawisnąć na swoim pierwotnym miejscu. Z połowy XVII wieku pochodzą też boczne kandelabry, do czasu wojny było ich dwadzieścia. Te które możemy oglądać dziś, udostępnione ze zbiorów muzealnych, są zbliżone do swoich poprzedników. Niestety zapewne bezpowrotnie zaginęły wszystkie srebrne i cynowe naczynia liturgiczne z XVII i XVIII wieku. Jedyne na podstawie fotografii możemy poznać ich formę.



Empora i prospekt organowy z lat 1766–69. Fotografia z początku lat czterdziestych XX wieku

przybywali następni. Nie minęło dużo czasu, jak przybysze, popularnie zwani kalwinistami, zdobyli przewagę we władzach miasta. Aby zapobiec nieuchronnym konfliktom musiał interweniować król Zygmunt III Waza, wydając w roku 1612 edykt dyskryminujący nazbyt wpływowych ewangelików reformowanych. W tym czasie nastąpiło już stopniowe wycofywanie się kalwińskich duchownych z kościołów gdańskich, słabły też ich krótkotrwałe wpływy w Gimnazjum Akademickim.

Apogeum sporów wyznaniowych pomiędzy luteranami a kalwinistami przypadło na rok 1652, kiedy to król Jan Kazimierz specjalnym edyktem zrównał prawa obu konfesji. Gmina reformowana ograniczyła wówczas swoje wpływy do kościołów św. Elżbiety i św. Piotra i Pawła, zaś bezpowrotnie straciła prawa do kościoła Świętej Trójcy.

Przedmiejski kościół św. Piotra i Pawła od tej pory stał się głównym ośrodkiem kalwińskiej działalności duszpasterskiej. Źródła podają, że w dawnej zakrystii w każdy poniedziałek rano odprawiano nabożeństwa również po polsku. Podobno ostatnim polskim kaznodzieją był tu Jan Petrosolus, zmarły w roku 1693. Obok

niderlandzkiej i polskiej gminy reformowanej przy kościele działała jeszcze gmina niemiecka i francuska.

Ten średniowieczny kościół stopniowo tracił swoje przedreformacyjne wyposażenie. Kalwiński służyli ze swoich surowych poglądów na nadmierny przepych. Jednak w pierwszej połowie XVII wieku ufundowali trzy wiszące mosiężne żyrandole. Współcześnie stanowią one właściwie jedyne oryginalne ruchome wyposażenie tego kościoła. Po 1945 roku „znalazły się” one w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, a później w salach Zamku Królewskiego. Dzięki staraniom ks. infułata Stanisława Bogdanowicza w roku 1981 zostały przekazane w depozyt Bazylice Mariackiej. W ostat-

niach lat, po zrekonstruowaniu sklepień w przedmiejskiej świątyni, mogły na nowo zawisnąć na swoim pierwotnym miejscu. Z połowy XVII wieku pochodzą też boczne kandelabry, do czasu wojny było ich dwadzieścia. Te które możemy oglądać dziś, udostępnione ze zbiorów muzealnych, są zbliżone do swoich poprzedników. Niestety zapewne bezpowrotnie zaginęły wszystkie srebrne i cynowe naczynia liturgiczne z XVII i XVIII wieku. Jedyne na podstawie fotografii możemy poznać ich formę.

Z lat 1645 i 1652 pochodzą dwie zachowane bramy cmentarne, odgradzające ulicę Żabi Kruk od obejścia wokół kościoła, na terenie którego jedynie w średniowieczu grzebano zmarłych. Na murach kościoła zachowały się dwie okolicznościowe tablice z datami remontów dachów kościoła. Pierwsza

z roku 1656, widoczna jest na fasadzie zachodniej. Drugą z roku 1682, umieszczono na wschodniej ścianie wieży poniżej dachu, więc widoczna jest ona tylko z wnętrza strychu. Zapewne wówczas powstały wschodnie szczyty prezbiterium i nawy północnej, oraz tzw. kosze, czyli podwyższenia murów obwodowych skrywające rynny. Również wtedy zastąpiono dotychczasową iglicę ozdobnym hełmem na południowej wieżyczce. Co ciekawe, gotycka drewniana konstrukcja tej iglicy do dziś kryje się pod barokowym zwieńczeniem wieżyczki.

7 maja 1734 roku w czasie oblężenia Gdańska przez Rosjan do wnętrza prezbiterium wpadł pocisk, wyrządzając znaczne szkody. W 1766 roku rozpoczęto budowę wielkich organów, usytuowanych pomiędzy prezbiterium a nawami. Ich budowniczym był Jan Rohde, a pieniądze w wysokości 20 tysięcy florenów wyłożyła burmistrzowa von Schwarzwaldt. Stare XVI wieczne organy pod wieżą rozebrano dopiero w 1773 roku.

Z kościołem św. Piotra i Pawła związany był patrycjusz Piotr Uphagen, jego kaplica grobowa zachowała się do dziś. W prezbiterium przetrwało również kamienne epitafium Jerzego Moir. Posadzka kościoła w większości składała się z różnorodnych płyt grobowych (z lat 1570–1776) zamożnych rodów gdańskich, których członkowie byli tu grzebani.

Kolejne ważne wydarzenie w dziejach przedmiejskiej świątyni wiązało się z nadejściem wojsk napoleońskich, ale o tym już następnym razem.

AREK STANISZEWSKI



Srebrny dzban mszalny z roku 1656 wykonany przez Hieronima Edela oraz srebrny dzban chrzcielny z roku 1697 autorstwa Natanela Pressdinga (oba zaginione)



# Z PRAC ZARZĄDU STOWARZYSZENIA

Ostatnie dwa miesiące roku 2003 to okres ważnych i znaczących działań dla Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” i dla mieszkańców miasta. Dla przykładu w wymienię tylko najważniejsze:

1. Budowa Krytej 50 m Pływalni Olimpijskiej Typu Wielozadaniowego w Gdańsku Śródmieściu – dzięki wnioskowi złożonemu przez radnych – Grzegorza Strzelczyka i Ryszarda Klimczyka (obaj PiS) na sesji Rady Miasta Gdańska w dniu 6 listopada została przegłosowana uchwałą tejże Rady i przyjęta w formie poprawki do Planu Inwesty-



Przemawia Przewodniczący Polskiej Unii Gospodarczej Wojciech Kornowski

cyjnego Miasta na lata 2004–2008. Za jej przyjęciem głosowało 20 radnych (4 – PiS, 3 – LPR, 3 – niezrzeszonych, 3 – PO, 1 – Samoobrona, 6 – SLD), 10 było przeciwnych, 3 wstrzymało się od głosu. Jednocześnie w następnym głosowaniu za akceptacją całego Wieloletniego Planu Inwestycyjnego Miasta Gdańska wraz z wcześniej przyjętymi poprawkami na lata 2004–2008 (druk 451), które przeprowadził Przewodniczący RMG pan Bogdan Oleszek, 23 radnych wypowiedziało się pozytywnie, przeciwna była 1 osoba i 8 wstrzymało się od głosu.

Satysfakcjonuje nas to głosowanie, ponieważ po przeszło trzyletniej ciężkiej pracy społecznej tzw. „inicjatywy oddolnej” zdecydowana większość radnych uznała nasze działania za słuszne i korzystne dla

mieszkańców miasta. Mamy wielką nadzieję, że przyjęta przez RMG uchwała pozwoli wreszcie Społecznemu Komitetowi Budowy, ruszyć dalej z realizacją zadania budowy pływalni, szczególnie po zatwierdzeniu go w uchwale budżetowej w dniu 22 stycznia 2004 r.

2. Kolejnym ważnym wydarzeniem było w dniu 11 grudnia, bardzo interesujące z punktu widzenia inicjatyw obywatelskich, otwarte spotkanie integracyjne w siedzibie Klubu Neptun przy ul. Chlebnickiej. Inicjatorem spotkania było Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” i „Gdańska Grupa Inicjatywna”. Głównym tematem spotkania była sprawa zagospodarowania północnej części Wyspy Spichrzów i doprowadzenie w pierwszej fazie do uzyskania klarownego stanu prawnego terenu, aby można było wznowić jakiegokolwiek działania przez lokalny kapitał.

Wśród uczestników spotkania byli także niektórzy radni miejscy jak: Małgorzata Chmiel, Aleksander Żubrys, Marek Bumbliś, żywo zainteresowani proponowanymi rozwiązaniami. Swoimi rzeczowymi wystąpieniami i wyjaśnieniami zyskali wielką przychylność i pozytywne opinie wśród zebranych. Niejako honorowym gościem był Przewodniczący Polskiej Unii Gospodarczej pan Wojciech Kornowski, który w swoim wystąpieniu nie tylko w pełni aprobował gdańskie inicjatywy, ale przy okazji przybliżył niejako zebrany nowe ugrupowanie na polskiej scenie politycznej tworzące już teraz obywatelskie komitety wyborcze dla kandydatów do Parlamentu Unii Europejskiej.

3. Na swoim posiedzeniu w dniu 2 grudnia 2003 r. Zarząd ustalił datę, godzinę oraz listę osób zaproszonych na tradycyjne doroczne spotkanie opłatkowe, które odbędzie się w dniu 13 stycznia 2004 r. o godz. 18.00 w lokalu „Neptun w Gdańsku przy ul. Chlebnickiej 2b. Członków Stowarzyszenia informujemy, że karty wstępu na to spotkanie można nabywać codziennie w Baszcie od



Przemawia radna Małgorzata Chmiel

godz. 16.00 u państwa Barbary i Zbigniewa Sochów. Cena wstępu 20 zł od osoby dla członków zwyczajnych i członków wspierających.

4. Składki członkowskie – Zarząd Stowarzyszenia na prośbę naszych członków zmienił nieco formę i wysokość składek członkowskich. Obecnie będą aż 4 ich rodzaje. W specjalnie przyjętej uchwale zatwierdzono nadal 15 zł miesięcznie dla pracujących, 10 zł dla emerytów i rencistów, 5 zł według specjalnej ulgi dla studentów, uczniów, bezrobotnych oraz 1 zł na mocy każdorazowej uchwały w szczególnych wypadkach losowych. Składki można wpłacać w Baszcie w każdy wtorek od godz. 16.00 do 18.00 u naszego skarbnika.

5. W omawianym okresie do Stowarzyszenia przyjęto nowych członków; Hannę Mechlerską, Stanisławę Łukasiak, Adama Kaszubowskiego, Czesława Podwójciaka, Andrzeja Mroza, Marka Kuczyńskiego i Mirosława Beggera. Nowym członkom serdecznie gratulujemy i życzymy satysfakcji z pracy na rzecz Stowarzyszenia i miasta.

6. W dniu 23.12.2003 r. odbyło się w siedzibie Stowarzyszenia uroczyste spotkanie Zarządu z Pełnomocnikami, Komisją Rewizyjną i Przewodniczącymi Komisji Problemowych.

**RUFIN GODLEWSKI**  
Sekretarz Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”



Członkowie poszczególnych komisji z Zarządem





# POWRÓT KOMITETÓW OBYWATELSKICH?

Powołanie siedemnastego województwa staje się coraz bardziej realne. Zebrano już wymaganych przez parlament sto tysięcy podpisów jest już bardzo blisko. Wówczas tym społecznym projektem mógłby zająć się Sejm. Oznaczałoby to powrót do dawnego województwa koszalińskiego. Obywatelski projekt ustawy mówi o utworzeniu województwa środkowopomorskiego. Na pewno z jakimś podziałem władzy pomiędzy Słupskiem i Koszalinem.

„Nowe” a zarazem i „stare” województwo z politycznego punktu widzenia skupiałoby przede wszystkim elektorat lewicowy i obszary biedy. Stąd też nie dziwi postawa rad takich miast jak Bytów czy Lębork, gdzie przeważa ludność kaszubska, które podjęły uchwały deklarujące chęć pozostania w województwie pomorskim. Otwarta byłaby także kwestia Elbląga, który został sztucznie i wbrew własnym interesom połączony z województwem warmińsko-mazurskim. Na pewno nowy podział oznaczałby przesunięcie naszego województwa na prawo ze wszystkimi tego stanu rzeczy konsekwencjami.

Radny SLD Władysław Łęczkowski, który dwa razy głosował za siebie i partyną koleżankę Barbarę Meyer tłumaczy swoją postawę niedyspozycją. Na tle afer i skandali, które napotykałyśmy niemal każdego dnia sfałszowanie wyników wyborów nie wywarłoby już chyba na nas większego wrażenia. Rzecz jest jednak znacznie istotniejsza, a mianowicie wspomniany radny był przeciwko udzieleniu 90% bonifikaty najemcom mieszkań komunalnych przy ich zakupie od miasta. Szkoda, że tego korzystnego dla mieszkańców Gdańska rozwiązania nie przyjęto wcześniej. Czasu na uregulowanie stosunków własnościowych w Gdańsku przed naszym przystąpieniem do Unii Europejskiej pozostało bowiem naprawdę niewiele. Stowarzyszenie „Nasz GDAŃSK” na ten problem wielokrotnie zwracało już uwagę. Podobnych, ko-

rzystnych rozwiązań należałoby także oczekiwać w stosunku do spółdzielni mieszkaniowych. Miejmy nadzieję, że mieszkańców Gdańska nie spotka przykra niespodzianka w postaci wizyty spadkobierców dawnych właścicieli, którzy przyjdą podziękować za pilnowanie ich domu.

Na ostatnim Walnym Zebraniu Członków naszego stowarzyszenia została poruszona inicjatywa zorganizowania Gdańskiego Festiwalu Siedmiu Kultur. Przez zdecydowaną większość swojej ponad tysiącletniej historii Gdańsk był miastem wielokulturowym, swoistym tygłem nacji i religii, które się tu wzajemnie wzbogacały i uzupełniały z pożytkiem dla Gdańska i jego mieszkańców. Dzięki otwartości i tolerancji nasz gród urósł do potęgi jednego z najbogatszych miast w basenie Morza Bałtyckiego. Jednocześnie niezwykle malowniczego i atrakcyjnego kulturowo, gospodarczo i naukowo. Istniała perła wśród miast hanzeatyckich.

Festiwal dałby doskonałą okazję do prezentacji gdańskich zabytków znajdujących się na wygnaniu w Niemczech i Rosji (choćby na zasadzie czasowej wystawy). Oczywiście wymagałoby to decyzji politycznych. Takie starania w odniesieniu do zabytków, które są w Rosji podejmuje Marszałek Senatu RP prof. Longin Pastusiak. Z kolei losy gdańskich zabytków w Niemczech przybliżył nam prof. Andrzej Januszajtis w „Gdańskim ABC”. Istniałaby także możliwość pokazania w Gdańsku słynnej kolekcji judaików Lessera Gieldzińskiego, która znajduje się obecnie w Muzeum Żydowskim w Nowym Jorku. Ten bogaty kupiec zbożowy, a zarazem kolekcjoner i znawca sztuki podarował ją w 1904 roku gdańskiej gminie żydowskiej z okazji swoich siedemdziesiątych piątych urodzin. Zbiór umieszczono w specjalnej sali Wielkiej Synagogi. Dzięki temu Gdańsk szczycił się jednym z pierwszych żydowskich muzeów w Europie. W lipcu 1939 roku dar Gieldzińskiego, wraz z przedmiotami kultowymi z pięciu gdańskich synagog

oraz przedmiotami będącymi własnością prywatną, przybył do Nowego Jorku. W ten sposób ocalał przed Zagładą. Warunkiem przekazania tych zbiorów był zapis, że jeśli gmina żydowska powróci do Gdańska w ciągu piętnastu lat, to kolekcja zostanie zwrócona.

Prezydent władz krajowych Polskiej Unii Gospodarczej Wojciech Kornowski (bardziej znany jako prezes zarządu szpitali prywatnych KORVITA) zaprezentował na spotkaniu Stowarzyszenia „Nasz GDAŃSK” w klubie „Neptun” ideę powoływania Obywatelskich Komitetów Wyborczych. Wziął w nim także udział Przewodniczący PUG Region Gdański Zbigniew Wnuk. Wspomniane komitety miałyby wystawić kandydatów do Parlamentu Europejskiego. Inicjatywa przedstawiona przez gościa z Warszawy na pewno zasługuje na poważne rozważenie. Myślę, że czas najwyższy zapoczątkować dyskusję nad rolą jaką w wyborach do Parlamentu Europejskiego może odegrać Stowarzyszenie „Nasz GDAŃSK”.

JAROSŁAW BALCEWICZ

## Nasz GDAŃSK

Wydawca:

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”  
80-836 Gdańsk, Targ Węglowy 6  
(Baszta Słomiana),  
tel. 320-24-07

Prezes: **Andrzej Januszajtis**

Wiceprezisi: **Marian Szajna,**  
**Andrzej Cięplucha,**

Sekretarz: **Rufin Godlewski**

Skarbnik: **Józef Masternak**

Członkowie Zarządu: **Zbigniew Socha,**  
**Ryszard Grzesik.**

Zespół redakcyjny: **Andrzej Januszajtis,**  
**Antoni Perzyna**

Stały dyżur: poniedziałek w godz. 14-17

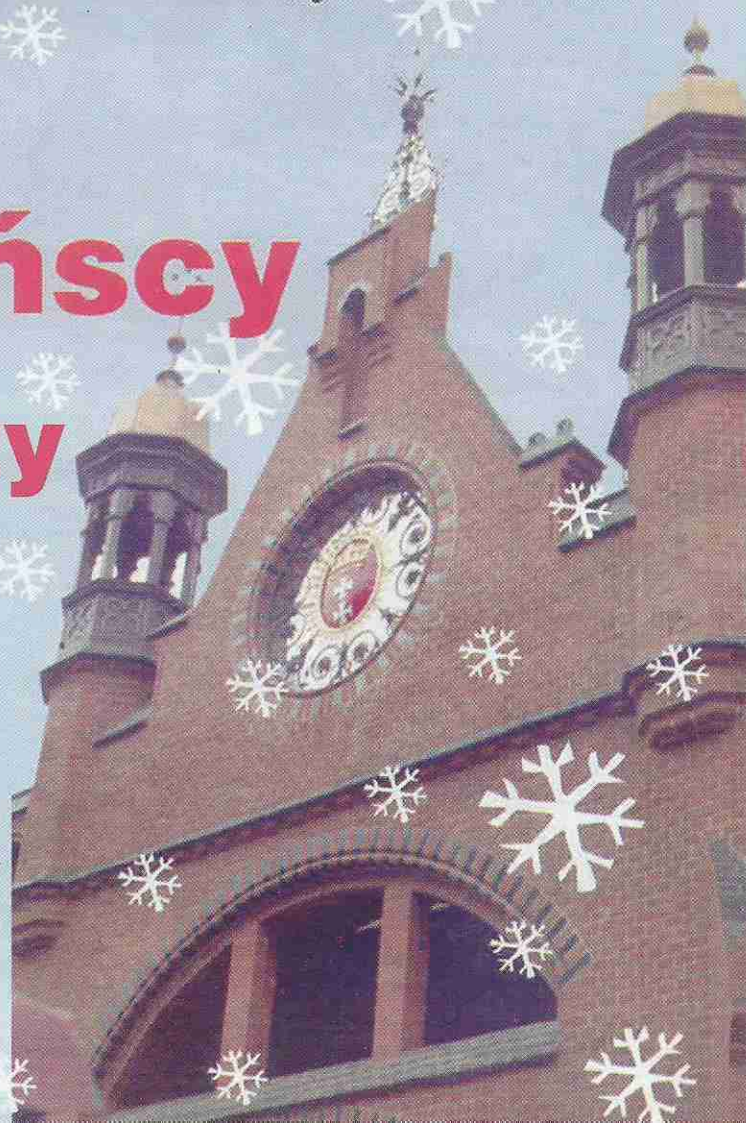
Skład i druk:

Wydawnictwo Gdańskie Sp. z o.o.  
tel./fax 301-61-42, tel. 305-80-53  
e-mail: wgdanskie@logonet.pl



**Kupcy  
Dominikańscy  
mają prezenty  
i w Nowym  
Roku**

**Otwarte w dni  
powszednie  
od 9<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>**



# Niedrogie prezenty dla moich bliskich

W STYCZNIU 7 DNI W TYGODNIU



# GILDIA

**CENTRUM HANDLOWE**

ul. Targ Sienny 7 Gdańsk

Otwarte pn.–pt. od 10.30 do 18.30, sob. od 10.00 do 15.00,  
niedz. od 10.00 do 17.00